

Zbawienie. Prawo czy łaska.

1. Jak to właściwie jest z tym zbawieniem?

Od jakiegoś czasu przeglądam Internet, a szczególnie kanał „Youtube” w poszukiwaniu czystej, biblijnej nauki pod którą rozumiem nauczanie, a ściślej rzecz ujmując, głoszenie Ewangelii zgodnej z przesłaniem Biblii: - „(...) Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, (...)” Dz.Ap.16,31 oraz "(...) łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił (...)." Ef. 2,8-9

I naprawdę jestem zbudowany, ponieważ coraz więcej, zarówno pastorów jak i innych mówców (ludzi wierzących) kładzie nacisk na te właśnie prawdy, dodając – zgodnie z Pismem Świętym, że dar ten jest wieczny i nieutralalny. Coraz więcej nie oznacza jednak, że wszyscy. Niestety, nie brakuje i takich, którzy do łaski chcą dodawać własne wysiłki i straszą utratą zbawienia, jeśli zawiedziemy w pełnieniu dobrych uczynków. Ale czy tego uczy Pismo, które "(...) przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, (...)" ? 2 Tym. 3,16

„(...) Lecz co mu głosi odpowiedź Boża? Pozostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem. Tak przeto i w obecnym czasie ostała się tylko reszta wybrana przez łaskę. Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską. (...)” Rz.11,4-6

Boże Słowo stwierdza nader wyraźnie, że jakkolwiek dodatek do łaski niweczy łaskę!

„(...) Bo co mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość. A gdy kto spełnia uczynki, zapłaty za nie nie uważa się za łaskę, lecz za należność; Gdy zaś kto nie spełnia uczynków, ale wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość, Jak i Dawid nazywa błogosławionym człowieka, któremu Bóg udziela usprawiedliwienia, niezależnie od uczynków; Błogosławieni, którym odpuszczone są nieprawości i których grzechy są zakryte; Błogosławiony mąż, któremu Pan grzechu nie poczyta (...)" Rz.4,3-8

Ludzkie wysiłki, jakie niekiedy uratowani przez Pana Jezusa Chrystusa ludzie próbują dodawać do dzieła zbawienia, mogą przybierać rozmaite kształty i formy. Jedni będą głosić konieczność wytrwania w stanie zbawienia, inni powiedzą, że Bóg w momencie nawrócenia zawarł z człowiekiem pewnego rodzaju umowę i teraz od człowieka zależy czy dotrzyma on swojej części tejże umowy. Słowem, twoje grzechy zostały ci przebaczone do momentu przyjęcia zbawienia – od tej chwili jednak musisz wypełniać prawo, aby utrzymać to co zostało ci подарowane. Czy nie brzmi to absurdalnie? Niedorzecznością jest przecież usiłowanie utrzymania się w stanie zbawienia, poprzez posłuszeństwo czemuś od czego zbawienie nigdy nie zależało! (uczynki prawa i wytrwanie w ich wypełnianiu). Zbawienie jest wiecznym Bożym darem, "(...) Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże (...)" Rz.11,29 , a „(...) wszyscy, którzy polegają na uczynkach zakonu (prawa) są pod przekleństwem; napisano bowiem: Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w pełnieniu wszystkiego co jest napisane w księdze zakonu (...)" Galacjan 3,10

I również „(...) Ktokolwiek zachowa cały zakon, a uchybi w jednym, stanie się winnym wszystkiego (...)" Jak.2,10

„(...) Rzekli więc do niego: Cóż mamy czynić, aby wykonywać dzieła Boże? Odpowiedział Jezus i rzekł im: To jest dzieło Boże: wierzyć w tego, którego On posłał (...).” J.6,28-29

Gdzie tu więc miejsce na nasz wkład do dzieła zbawienia? Ktoś jednak może odpowiedzieć: jak to gdzie, musimy przecież uwierzyć, czyli przyjąć za pomocą wiary Bożą ofertę. Przed chwilą padł cytat w którym czytamy: „Cóż mamy czynić”? I odpowiedź: „wierzyć”. Czy to przypadkiem nie jest nasz wkład w dzieło zbawienia? No, nie zupełnie nasz.

Po pierwsze Pan mówi tutaj: „TO JEST DZIEŁO BOŻE: wierzyć w tego, którego On posłał”. Ponadto jak wiemy, wszystko jest Bożym dziełem. Zbawienie jest Jego dziełem oraz nasze nawrócenie również. To On swoim wybranym dał i chcenie i wykonanie. (Fil.2,13).

Czy to, że w Niego uwierzyłem to moja zasługa? To ja sam wzbudziłem w sobie wiarę w Pana Jezusa? Czy wierzę w Pana i Jego dzieło moją własną wiarą?

W dobrych tłumaczeniach Biblii – a za takie uważam Biblię Gdańską, King James Version, Nową Biblię Gdańską oraz wydaną niedawno Uwspółcześioną Biblię Gdańską – w wielu miejscach występuje „wiera Pana Jezusa Chrystusa”. Podam kilka przykładów z Biblii Gdańskiej.:

„(...) Przeto z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością jego, gdyż przez zakon jest poznanie grzechu. Lecz teraz bez zakonu sprawiedliwość Boża objawiona jest, mająca świadectwo z zakonu i z proroków; Sprawiedliwość, mówię, Boża przez wiarę Jezusa Chrystusa ku wszystkim i na wszystkie wierzące; boć różności nie masz. (...).” Rz.3,20-22

„(...) Ku okazaniu sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, na to, aby on był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który jest z wiary Jezusowej (...).” Rz.3,26

„(...) Ale to, co mi było zyskiem, tom poczytał dla Chrystusa za szkodę. Owszem i wszystko poczytam sobie za szkodę dla zacności znajomości Chrystusa Jezusa, Pana mojego, dla którego wszystko utracił i mam to sobie za gnój, abym Chrystusa zyskał, I był znaleziony w nim, nie mając sprawiedliwości mojej, tej która jest z zakonu, ale tę, która jest przez wiarę Chrystusową, to jest sprawiedliwość z Boga, która jest przez wiarę; (...).” Fil.3,7-9

„(...) Ale Pismo zamknęło wszystko pod grzech, aby obietnica z wiary Jezusa Chrystusa była dana wierzącym (...).” Gal.3,22

Niektórzy, nieco zaskoczeni mogą zapytać – ale o co właściwie chodzi? Chodzi o to, że Pan Jezus Chrystus – Bóg Izraela, który dla naszego zbawienia stał się człowiekiem, jako człowiek miał wiarę. W tej wierze żył i w tej wierze wykonywał Dzieła Ojca. A jest to wiara niezniszczalna, wiara która przetrwała kuszenie szatana. Jest to wiara która nie zachwiała się w ogrodzie Getsemane ani nawet na Krzyżu, gdy Bóg opuściwszy Pana Jezusa wykonywał swój Sąd na Nim - Baranku Niewinnym, na którego został złożony grzech całego świata! (w tym również mój oraz twój)

Kiedy opowiada się Ewangelię ludzi, którzy nie są zainteresowani mówią czasem: daj spokój, ty masz swoją wiarę a ja mam swoją. Rzecz w tym, że ja swojej nie mam!

„(...) Umiłowani! Zabierając się z całą gorliwością do pisania do was o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym (...).” Judy 1,3

To właśnie ta wiara (Wiara Pana Jezusa Chrystusa) została przekazana świętym! Tę wiarę posiadamy i mamy prawo nazywać ją naszą. Sprawiedliwość, którą Pan wywalczył dla nas na Krzyżu Golgoty w sądzie, który spadł na Niego, mogła zostać przypisana wierzącym tylko i wyłącznie dlatego, że przysłała przez Jego wiarę którą otrzymaliśmy w darze od Niego.

„(...) Lecz teraz bez zakonu sprawiedliwość Boża objawiona jest, mająca świadectwo z zakonu i z proroków; Sprawiedliwość, mówię, Boża przez wiarę Jezusa Chrystusa ku wszystkim i na wszystkie wierzące; boć różności nie masz (...)” Rz.3,21-22

Gdybym poległ na swojej własnej wierze w dalszym ciągu byłbym zgubiony. Ludzka wiara nie zbawia! Tak, tak - nawet wiara – duchowa ręka, którą człowiek przyjmuje zbawienie odpowiadając na wezwanie Pana, nie jest jego – tzn. człowieka dziełem.

„(...) Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, Patrzając na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego (...)” Heb. 12, 1-2

2. Batalii o nieutralność zbawienia ciąg dalszy

„(...) Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, NIE ZGINAŁ, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, NIE PODLEGA POTĘPIENIU; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego (...)” Ew. Jana 3,16 -18

„(...) Jest wolą Tego, który Mię posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, NICZEGO NIE STRACIŁ, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym (...)” Ew. Jana 6, 39-40

„(...) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia (...)” Ew. Jana 5, 24

Nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. To jest stwierdzenie faktu – czas przeszły, dokonany!

„(...) Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne. NIE ZGINĄ one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy (...)” Ew. Jana 10, 27-30

Nikt nie wyrwie ich z mojej ręki! Co oznacza słowo NIKT? Hm, no nikt to nikt.

Więc może ja sam mogę się wyrwać? Jeśli jestem większy i silniejszy od Ojca w Niebie, to rzeczywiście mogę. No to może mogę zrezygnować ze zbawienia? No cóż, byłem grzesznikiem zmierzającym prosto do jeziora ognia – na zatracenie. Dostałem łaski przebaczenia i odkupienia, zostałem uratowany i otrzymałem obietnicę spędzenia wieczności z moim ukochanym Panem, na spotkanie którego nie mogę się już doczekać. Ale co tam – odechciało mi się. Jednak wolę być potępiony i „(...) pić (...) samo czyste wino gniewu Bożego z kielicha jego gniewu i być męczony w ogniu i w siarce wobec świętych aniołów i wobec Baranka. (...)” Ap.14,10

No to może grzech odbierze mi zbawienie i dar życia wiecznego? No, może - tylko jakich grzechów musiałbym się dopuścić i w jakiej ilości aby stało się to faktem? Pismo Święte i na to pytanie ma odpowiedź.

„(...) A gdy kto spełnia uczynki, zapłaty za nie nie uważa się za łaskę, lecz za należność; Gdy zaś kto nie spełnia uczynków, ale wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość, Jak i Dawid nazywa błogosławionym człowieka, któremu Bóg udziela usprawiedliwienia, niezależnie od uczynków; Błogosławieni, którym odpuszczone są nieprawości i których GRZECHY SĄ ZAKRYTE; Błogosławiony mąż, któremu PAN GRZECHU NIE POCZYTA (...)” Rz.4,4-8

Ale przecież czasem upadamy?

„(...) Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata.(...)” 1 Jana 2,1

Powyższe wersety (oraz wiele innych) mocą autorytetu Pana Jezusa Chrystusa niezbicie potwierdzają wieczne bezpieczeństwo zbawionego człowieka. Do tych słów można niestety podejść w dwojaki sposób. Można powiedzieć na nie „Amen” i cieszyć się zawartymi w nich niezawodnymi obietnicami Bożego Syna - (Ja jestem Prawdą – mówi Pan). Można też podać je w wątpliwość i twierdzić że czegoś w nich brak. Pomimo bezwarunkowej obietnicy, można uważać za konieczne dołożenie do niej własnego wkładu. Można, jak najbardziej ale z tego miejsca już tylko krok do powiedzenia Panu Jezusowi Chrystusowi, że jest kłamcą!

Choć przytoczyłem powyżej zaledwie kilka wersetów (a jest ich znacznie więcej), już one same wystarczą, aby stwierdzić, że Biblia stoi na straży łaski i zbawienia za darmo (czyli nie z uczynków). Skąd więc w zbawionych osobach przekonanie o konieczności wykonywania prawa (Mojżesza)? Otóż, bardzo często, ludzie nawróceni, obmyci Najświętszą Krwią Pana Jezusa Chrystusa, usilnie starają się wypełniać prawo, myśląc, że jeśli tego nie będą czynić, zlekceważą je i podepczą. Nie chcą tego zrobić i boją się znieważać Pana. Tak naprawdę jednak, nieświadomie depczą prawo, próbując się z nim zmierzyć! A przecież nie można być jednocześnie w starym i nowym przymierzu. Nie można przyjmować daru sprawiedliwości (Rz. 5,17) i jednocześnie, poprzez z góry skazane na niepowodzenie próby wypełniania prawa, które Bóg nadał grzesznikom, (1Tym.1,8-10) walczyć o własną sprawiedliwość. Sprawiedliwość Pierwszego Przymierza (Starego Testamentu), była sprawiedliwością ludzi, wynikającą (oczywiście tylko teoretycznie, bo nikt własnej sprawiedliwości nie osiągnął) z wypełniania nadanego im poprzez Mojżesza Prawa. Nowe Przymierze, jest przymierzem łaski, przymierzem daru sprawiedliwości i przymierzem Wiary, przez którą dziedziczy się wszystko to, co na Krzyżu Golgoty uczynił dla ludzi Pan Jezus Chrystus. Jego zaś (Nowego Przymierza) podstawą jest przelana Krew Pana Jezusa – Zbawiciela świata.

Jeśli jednak mimo wszystko ktoś usilnie chciałby dążyć do własnej sprawiedliwości, musi wiedzieć, że zgodnie z listem do Galacjan 3,10 „(...) wszyscy, którzy polegają na uczynkach zakonu (prawa) są pod przekleństwem; napisano bowiem: Przeklęty każdy, kto nie wytrwa w pełnieniu wszystkiego co jest napisane w księdze zakonu (...).”

I również „(...) Ktokolwiek zachowa cały zakon, a uchybi w jednym, stanie się winnym wszystkiego (...).” (Jak.2,10).

A księga prawa to nie tylko dekalog, ale łącznie 613 zakazów i nakazów Prawa Mojżesza, którego integralną częścią była służba ofiarnicza w Świątyni. Co więc w związku z tym, sytuacja bez wyjścia? Ależ skąd! Pan Jezus Chrystus przelewając swoją drogocenną krew i oddając swoje życie jako doskonałą ofiarę za grzechy świata – (J.1,29), (1J, 2,2) - jednocześnie „(...) wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie (...).” Gal.3,13

Ale dlaczego wraz z przebaczeniem grzechów i otrzymaniem wszystkich błogosławieństw wynikających z odkupieńczej śmierci Mesjasza, musieliśmy zostać wykupieni spod prawa (a właściwie jego przekleństwa)? Między innymi dlatego, że Nowe Przymierze pociągnęło za sobą nowe kapłaństwo, już nie Lewickie ale Jezusowe, według porządku Melchisedeka.

„(...) Bo świadectwo opiewa: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka (...).” Heb. 7,17

„(...) Skoro bowiem zmienia się kapłaństwo, musi też nastąpić zmiana zakonu. Bo ten, do którego odnosi się ta mowa, należał do innego plemienia, z którego nikt nie służył ołtarzowi (...).” Heb.7,12-13

„(...) A przeto poprzednie przykazanie zostaje usunięte z powodu jego słabości i nieużyteczności. Gdyż zakon nie przywiódł niczego do doskonałości, z drugiej zaś strony wzbudzona zostaje lepsza nadzieja, przez którą zbliżamy się do Boga (...).” Heb. 7,18-19

Cóż jednak oznaczają słowa, „poprzednie przykazanie zostaje usunięte”? Czy Prawo Mojżesza rzeczywiście zostało wyrzucone do kosza? Czy rację mają ci, którzy twierdzą, że zakon jest już nie aktualny i nie obowiązuje? Zdecydowanie nie! „(...) Bo zaprawdę powiadam wam: Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, aż wszystko to się stanie (...).” Mat.5,18

Prawo Mojżesza obowiązuje i obowiązywać będzie, ... ale kogo?

„(...) A wiemy, że cokolwiek zakon mówi, mówi do tych, którzy są pod wpływem zakonu, aby wszelkie usta były zamknięte i aby świat cały podlegał sądowi Bożemu (...).” Rz.3,19

Tak więc Żyd, który jeszcze nie poznał (nie uwierzył w) Mesjasza i nadzieję na sprawiedliwość pokłada w zakonie (Prawie Mojżesza), dopóki nie przyjmie daru sprawiedliwości, dopóty będzie podlegał prawu. W podobnej sytuacji jest niezbawiony poganin, który chociaż nie jest adresatem Prawa Mojżesza, to zgodnie z Listem do Rzymian 2,15, jego treść ma zapisaną w sercu, o czym świadczy sumienie.

„(...) Albowiem jeśli dla jednego upadku śmierć królowała przez jednego, daleko więcej, którzy obfili o onej łaski i daru sprawiedliwości przyjmują, w żywocie królować będą przez tegoż jednego Jezusa Chrystusa. (...).” Rz. 5,17 BG

I właśnie tu jest miejsce na nawrócenie, wykupienie od przekleństwa prawa oraz przyjęcie zbawienia i daru sprawiedliwości. „(...) Albowiem czego zakon nie mógł dokonać, w czym

był słaby z powodu ciała, tego dokonał Bóg: przez zesłanie Syna swego w postaci grzesznego ciała, ofiarując je za grzech, potępił grzech w ciebie (...).” Rz. 8,3

W ten sposób słuszne żądanie prawa - jego sprawiedliwy wyrok - wykonało się w tych którzy przyjęli dar zbawienia i dar sprawiedliwości z rąk Odkupiciela Jezusa. O co chodzi? O naszą śmierć.

„(...) Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili (...).” Rz. 6,4

„(...) Przeto, bracia moi, i wy umarliście dla zakonu przez ciało Chrystusowe, by należeć do innego, do tego, który został wzbudzony z martwych, abyśmy owoc wydawali dla Boga. Albowiem gdy byliśmy w ciebie, grzeszne namiętności rozbudzone przez zakon były czynne w członkach naszych, aby rodzić owoce śmierci; Lecz teraz zostaliśmy uwolnieni od zakonu, gdy umarliśmy temu, przez co byliśmy opanowani, tak iż służymy w nowości ducha, a nie według przestarzałej litery (...).” Rz. 7,4-6

„(...) Czyż nie wiecie, bracia - mówię przecież do tych, którzy zakon znają - że zakon panuje nad człowiekiem, dopóki on żyje? (...).” Rz.7,1

Jak mówi list do Efezjan 2,8-9 jesteśmy zbawieni łaską, to znaczy nie z uczynków ale przez wiarę.

„(...) Zanim zaś przysła wiara, byliśmy wspólnie zamknięci i trzymani pod strażą zakonu, dopóki wiara nie została objawiona. Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni. A gdy przysła wiara, już nie jesteśmy pod opieką przewodnika. Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa (...).” Gal.3,23-26 [Przez wiarę w Chrystusie Jezusie] – Biblia Gdańska

Jakie zatem miejsce w życiu zbawionego człowieka zajmuje zakon (Prawo Mojżesza)?

Ponieważ „(...) jeden jest Bóg, który usprawiedliwi obrzezanych na podstawie wiary, a nieobrzezanych przez wiarę. Czy więc zakon unieważniamy przez wiarę? Wręcz przeciwnie, zakon utwierdzamy (...).” Rz.3,30-31

Zaraz, zaraz - utwierdzamy? Jak to? Przecież dopiero co zobaczyliśmy w Biblii coś zupełnie przeciwnego! Czyżby spisane Słowo Boga zawierało sprzeczności i było wewnętrznie niespójne?! Czy to możliwe?

Oczywiście, że nie! Człowiek, który został nawrócony i zbawiony najpierw musiał w swoim sercu przeżyć skruchę. Ale jak do niej doszło? Z Biblii wiemy, że to Duch Święty przekonuje o grzechu. Przekonuje? A na podstawie czego? Na podstawie prawa, które wydaje oskarżenie zgodnie z Ewangelią Jana 5,45.

„(...) Nie mniemajcie, abym ja was miał oskarżać przed Ojcem; jestci, który skarży na was, Mojżesz, w którym wy nadzieję macie (...).” Jan 5:45 BG

„(...) Cóż więc powiemy? Że zakon to grzech? Przenigdy! Przecież nie poznałbym grzechu, gdyby nie zakon; wszak i o pożądlivości nie wiedziałbym, gdyby zakon nie mówił: Nie pożądaj! (...).” Rz.7,7

Jako, że „(...) wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej (...)” (Rz.3,23) a „(...) „zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (...)” (Rz.6,23), prawo zwróciło się ze swoim „aktem oskarżenia” i wyrokiem śmierci przeciwko człowiekowi. Ten w momencie swojego nawrócenia uznał je (prawo) za sprawiedliwe, a wspomniany wyżej „akt oskarżenia” skazujący go na śmierć za słuszny. Człowiek ten uwierzył jednak, że słuszne w stosunku do niego oskarżenie przyjął na siebie Mesjasz, na którym wyrok wykonano 2000 lat temu. Uwierzył również, że został schowany przed Bożym gniewem w sądzie, który spadł na Pana Jezusa na Krzyżu Golgoty. Bóg jest sprawiedliwy i nie karze dwa razy za to samo. Ukarzał Pana Jezusa Chrystusa, więc ciebie, wierzący w Niego człowieku karał już nie będzie!

I właśnie to jest prawdziwym wywyższeniem i utwierdzeniem prawa, bez fałszywego przekonania o własnej zdolności sprostania jego wymogom i nieustannego ich łamania. A że nikt nie jest w stanie wypełnić prawa to rzecz oczywista.

"(...) Ale teraz niezależnie od zakonu objawiona została sprawiedliwość Boża, o której świadczą zakon i prorocy (...)". Rz.3,21

Jak napisałem wcześniej, zdarza się, że ludzie nawróceni starają się wypełniać prawo, uważając, że jeśli tego nie będą czynić, zlekceważą je i podepczą. Tak naprawdę jednak, nieświadomie depczą je próbując się z nim zmierzyć!

W czym więc teraz mają pokładać nadzieję ludzie należący do Pana Jezusa Chrystusa?

„(...) Gdzież więc chluba twoja? Wykluczona! Przez jaki zakon? Uczynków? Bynajmniej, lecz przez zakon wiary (...)”. Rz.3,27

„(...) A oświadczam raz jeszcze każdemu człowiekowi, który daje się obrzezać, że powinien cały zakon wypełnić. Odłączyliście się od Chrystusa wy, którzy w zakonie szukacie usprawiedliwienia; wypadliście z łaski. Albowiem my w Duchu oczekujemy spełnienia się nadziei usprawiedliwienia z wiary (...)” Gal.5,3-5

3. Judaizowanie chrześcijaństwa – dobrze to czy źle?

Ktoś, kiedyś w rozmowie ze mną, powiedział: „nie mogę zrozumieć jak można tak na siłę judaizować chrześcijaństwo”. No cóż na ten temat zdania są podzielone, ja jednak uważam, że w świetle Biblii nie da się tego uniknąć. Niemniej, owo judaizowanie może przybierać różne formy. Jeśli bowiem ktoś poznał Pana Jezusa Chrystusa jako Mesjasza i zbawiciela oraz przyjął dar zbawienia i sprawiedliwości, a uważa, że nadal Prawo Mojżesza ma nad nim władzę i usilnie stara się je wypełniać, najwyraźniej nie pojął całej pełni dzieła zbawienia i jeszcze nie wszedł do odpocznienia Boga. Do odpocznienia? Jakiego znowu odpocznienia! O tym trochę później. Teraz drugi aspekt judaizowania chrześcijaństwa – jak najbardziej biblijny. Pan Jezus w rozmowie z samarytanką powiedział:

„(...) Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, bo zbawienie pochodzi od Żydów (...)” Ew. Jana 4,22

„(...) Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejemie Judzkim za króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: Gdzie jest ten nowo narodzony król żydowski? Widzieliśmy bowiem gwiazdę jego na Wschodzie i przyszliśmy oddać mu pokłon (...).” Mat.2.1-2

Gdy Pan Jezus stanął przed Piłatem ten zapytał „(...)... Czy Ty jesteś królem żydowskim? Odpowiedział Jezus: Czy sam od siebie to mówisz, czy inni powiedzieli ci o mnie? (...)” Ew. Jana18,33-34

Ponadto, kiedy Pan Jezus Chrystus wisiał na krzyżu, „(...) ... umieścili nad jego głową napis z podaniem jego winy: Ten jest Jezus, król żydowski. (...)” Mat. 27,37

Tożsamość Pana Jezusa Chrystusa jako Żyda według ciała jest niezaprzeczalna, podobnie jak fakt, że jest On zapowiadany przez proroków Mesjaszem Izraela.

„(...) Potem rzekł do nich: To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że się musi spełnić wszystko, co jest napisane o mnie w zakonie Mojżesza i u proroków, i w Psalmach (...).” Łuk. 24,44

Docelowo dar zbawienia został rozszerzony również na pogan.

„(...) Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszę przyprowadzić, i głosy mojego słuchać będą, i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. (...)”. Ew. Jana 10,16

Tak więc judaizm i chrześcijaństwo są ze sobą nierozdzielnie związane. To dwa następujące po sobie przymierza Jednego Boga z jednym i ciągle tym samym narodem. Bardzo popularna jest doktryna, według której zbór chrześcijański zastąpił Izrael. Głosi się, że wiarołomny Izrael zerwał zawarte z Bogiem przymierze i w konsekwencji został odrzucony. W jego miejsce weszli ludzie zarówno z Izraela jak i z pogan, którzy przez wiarę w Mesjasza Jezusa stali się nowotestamentowym Izraelem. Czy taki pogląd jest zgodny z Bożym Słowem?

Według Biblii każdy poganin, który uwierzył w Pana Jezusa i przyjął z Jego ręki zbawienie został wszczepiony w szlachetne drzewo oliwne – Izrael. Prawie cały 11 rozdział Listu do Rzymian mówi właśnie o tym!

„(...) A jeśli zaczyn jest święty, to i ciasto; a jeśli korzeń jest święty, to i gałęzie. Jeśli zaś niektóre z gałęzi zostały odłamane, a ty, będąc gałązką z dzikiego drzewa oliwnego, zostałeś na ich miejsce wszczepiony i stałeś się uczestnikiem korzenia i tłuszczu oliwnego, To nie wynoś się nad gałęzie; a jeśli się chelpisz, to pamiętaj, że nie ty dźwigasz korzeń, lecz korzeń ciebie. Powiesz tedy: Odłamane zostały gałęzie, abym ja był wszczepiony (...).” Rz.11,16-19

Ktoś może powiedzieć: no dobrze ale Izrael w który zostałem wszczepiony to nowy Izrael, a nie ten który Bóg odrzucił. Czy aby na pewno?

„(...) Pytam więc: Czy Bóg odrzucił swój lud? Bynajmniej. Przecież i ja jestem Izraelitą, z potomstwa Abrahama, z pokolenia Beniamina. Nie odrzucił Bóg swego ludu, który uprzednio sobie upatrył. Albo czy nie wiecie, co mówi Pismo o Eliaszu, jak się uskarża przed Bogiem na Izraela: Panie, proroków twoich pozabijali, ołtarze twoje poburzyli; i zostałem tylko ja sam, lecz i na moje życie nastają. Ale co mu mówi wyrocznia Boża? Zostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem. Podobnie i obecnie pozostała resztką według wyboru łaski (...).” Rz.11,1-5

„(...) A żebyście nie mieli zbyt wysokiego o sobie mniemania, chcę wam, bracia, odsłonić tę tajemnicę: zatwardziałość przyszła na część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą,

I w ten sposób będzie zbawiony cały Izrael, jak napisano: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba. A to będzie przymierze moje z nimi, gdy zglądę grzechy ich. Co do ewangelii, są oni nieprzyjaciółmi Bożymi dla waszego dobra, lecz co do wybrania, są umiłowanymi ze względu na praojców. Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże (...)" Rz.11,25-29

Tak więc Izrael jest od wieków zawsze ten sam, ale jako przedmiot Bożej miłości jednocześnie jest przez Boga przebudowywany. Jak długo potrwa jego przebudowa? Aż do momentu gdy „(...) Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba (...)" Rz.11,26

Czyli już bardzo niedługo!

4. Kilka słów o odpocznieniu Boga

Apostoł Paweł doskonale znał cel w jakim zostało nadane prawo i w Liście do Rzymian oraz kilku innych, skrupulatnie tę kwestię wyjaśnił. Tak więc Prawo Mojżesza zostało nadane Izraelowi (i światu jako odbicie zapisów tego Prawa w sercach pogan) nie jako droga wiodąca bezpośrednio do zbawienia ale do rozpoznania grzesznego, beznadziejnego stanu człowieka. Było pedagogiem do Chrystusa. (Gal.3,24)

Czasem wyobrażam sobie (a właściwie sobie przypominam), jak człowiek w chwili swojego nawrócenia, widząc swą całkowitą niemożność wypełnienia wymogów prawa, staje przed Bogiem szczerze wołając: „Panie jestem zgubiony, nigdy nie podołam temu, czego wymaga ode mnie Twoje Prawo"! Proszę, uratuj mnie! I w tym momencie kochający Bóg mówi: „Dlatego, że do Mnie zawołałeś wierząc, że mogę i chcę cię uratować - nie jesteś zgubiony, wręcz przeciwnie, jesteś uratowany! Mój syn Jezus Chrystus doskonale spłacił twój dług wobec mojego prawa, danego dla ludzi niesprawiedliwych.” (1Tym.1,9)

Wspaniała i radosna chwila, jednakże jakiś czas potem pojawiają się wątpliwości. Jak to, wszystko spłacone? Zbawienie całkowicie za darmo? Tylko z łaski? A co z dekalogiem? Przecież Boże Prawo nadane Mojżeszowi jest święte i sprawiedliwe! Nie, to nie tak, muszę starać się je wypełniać! I znów wyobrażam sobie (a może znów sobie przypominam) jak Bóg mówi: „Synu, od chwili, w której przyjąłeś zbawienie Ja jestem twoją sprawiedliwością. Zrozum, że sprawiedliwość na podstawie Prawa, czyli ta, o którą próbujesz walczyć nigdy przez nikogo nie została i nie zostanie osiągnięta. Prawdziwa sprawiedliwość została ci dana jako dar i nie jest ona wynikiem uczynków które starasz się wykonywać w oparciu o Moje Prawo! Tak, ono jest święte i sprawiedliwe, ale zostało nadane grzesznikom. (1Tym.1,8-10) Ty już nim nie jesteś! Obmyła cię krew Baranka! Jesteś czysty. Jeśli nadal byłbyś grzesznikiem, czyli człowiekiem niesprawiedliwym, nie ujrzałbyś mojego królestwa”.

„(...) Aczkolwiek jesteśmy jako nieczysty my wszyscy, i jako szata splugawiona są wszystkie sprawiedliwości nasze (...)" Iz.64,6 BG

„(...) Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy ani cudzołożnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, Ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy Królestwa Bożego nie

odziedziczą. A takimi niektórzy z was BYLI; ALEŚCIE OBMYCI, UŚWIĘCENI, I USPRAWIEDLIWIENI (czyli uznani za sprawiedliwych) w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego (...).” 1Kor.6,9-11

„(...) Owszem i wszystko poczytam sobie za szkodę dla zacności znajomości Chrystusa Jezusa, Pana mojego, dla którego wszystko utraciłem i mam to sobie za gnój, abym Chrystusa zyskał, i był znaleziony w nim, nie mając sprawiedliwości mojej, tej która jest z zakonu, ale tę, która jest przez wiarę Chrystusową, to jest sprawiedliwość z Boga, która jest przez wiarę; (...).” Filip.3,8-9 BG

Uświadomienie sobie i przeżycie tego wszystkiego, jest wejściem do Bożego odpocznienia.

„(...) Gdyby bowiem Jozue wprowadził ich był do odpocznienia, nie mówiłby Bóg później o innym dniu. A tak pozostaje jeszcze odpocznienie dla ludu Bożego; Kto bowiem wszedł do odpocznienia jego, ten sam odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg od swoich (...).” Heb.4,8-10

Ja już nie walczę o swoją sprawiedliwość, przyjmuję ją w darze i odpoczywam w tym, co Bóg przez Pana Jezusa Chrystusa dla mnie uczynił. Tobie też tego życzę!

5. Nieutralność zbawienia – radosna Prawda czy próba odebrania człowiekowi wolnej woli?

Niedawno postanowiłem skomentować na kanale „Youtube” (oczywiście w identycznym tonie jak tutaj), jeden z filmików wrzuconych przez katolika i obrońcę katolicyzmu, w którym zdecydowanie sprzeciwiał się on koncepcji zbawienia z łaski, bez udziału uczynków, oraz zaprzeczał nieutralności zbawienia. Pod moim wpisem pojawiło się kilka odpowiedzi, w których można było przeczytać m.in. następujące słowa:

„(...) Takie propagowanie Łaski jak on pisze uderza przede wszystkim w miłość Boga do ludzi, który dał ludziom wolną wolę, (...)” oraz: „(...) Masz pomieszanie pojęć (...)”, „(...) mogę napisać podobnie, cytując pismo na zaprzeczenie tych bredni które napisałeś (...)”, „(...) Zaprzeczasz też wolnej woli człowieka. Twoja prawda nie jest prawdą Bożą (...).” Itd.

Pomijając kwestię całkowitego niezrozumienia Biblii, jakim wykazał się autor zacytowanej powyżej odpowiedzi, (podobnie zresztą jak autor filmiku) uderzające jest kurczowe trzymanie się tzw. „wolnej woli”, którą rzekomo posiada człowiek i która to ma być narzędziem, przy pomocy którego przyjmuje się lub odrzuca dar zbawienia. Tylko czy człowiek rzeczywiście ma wolną wolę?

Jeśli będziemy ją rozumieli wyłącznie jako daną mu od Boga zdolność do podejmowania decyzji, to owszem, ma. Przy czym musimy wiedzieć, że i ta zdolność ma pewne granice, ponieważ jak napisano w Ewangelii Jana 3,27 „(...) Nie może człowiek niczego wziąć, jeśli mu nie jest dane z nieba (...).”

A zatem do prawdziwej wolności, naszej woli bardzo daleko, ponieważ „wolna” znaczy nieograniczona, niczym nie skrzepowana. Prawdziwie wolną wolę ma jedynie Bóg. To czego On chce (w stosunku do czego ma wolę) dzieje się bez jakiegokolwiek przeszkody. A człowiek,

no cóż często chce, stara się (ma wolę) być dobrym i sprawiedliwym. I co? Raczej słabo to wychodzi. „Wolność” ludzkiej woli przegrywa z kretesem w starciu z grzeszną naturą. I właśnie z uwagi na grzeszny i upadły stan człowieka, niewłaściwie kierujący jego wolą (zawsze w stronę grzechu) nie ma innego sposobu ratunku jak tylko przyjęcie łaskawego i darmowego daru zbawienia.

Czy to moja wola sprawiła, że uwierzyłem w Pana Jezusa? Czy to ja korzystając ze swojej „wolnej woli” zacząłem szukać Boga? Zobaczmy co na to Biblia?

„(...) Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочzył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich (...)”. Iz, 53,6

„(...) Jak napisano: Nie ma ani jednego sprawiedliwego, Nie masz, kto by rozumiał, nie masz, kto by szukał Boga; (...)”. Rz. 3,10-11

Powiesz może, no tak, powyższe wersety wykazują nasz grzeszny stan i potrzebę bycia zbawionym, ale przecież to ja sam, kiedy w świetle Bożego Słowa ujrzałem swój prawdziwy, grzeszny stan zdecydowałem, że przyjmę zbawienie i pójdę za Jezusem. Czy aby na pewno to ja tak zdecydowałem?

„(...) Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam (...)”. Ew. Jana 15,16

„(...) A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci; A których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił (...)”. Rz.8,28-30

„(...) Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Napisano bowiem u proroków: I będą wszyscy pouczeni przez Boga. Każdy, kto słyszał od Ojca i jest pouczony, przychodzi do mnie (...)”. Ew. Jana 6,44-45

„(...) Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios; w nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej, ku uwielbieniu chwalebnej łaski swojej, którą nas obdarzył w Umiłowanym (...)”. Ef.1, 3-6

W wersetach przytoczonych powyżej dokładnie widać po czyjej stronie jest inicjatywa i wybór. Ponadto wynika z nich (Rz.8,28-30) i to, że jesteśmy przeznaczeni przez Boga do tego abyśmy byli upodobnieni do obrazu Jego Syna. A zatem czy zamiast bronić jak niepodległości naszej woli (bynajmniej nie wolnej), która zawsze, jak to wykazuje Biblia prowadzi ludzi na manowce, nie powinniśmy raczej mieć postawy takiej jaką miał Pan Jezus Chrystus?

„(...) A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami: Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie! (...)” Ew. Łukasza 22,41-42

A jaka jest wola Ojca względem nas – Jego wybranych?

„(...) Jest wola Tego, który Mię posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, **NICZEGO NIE STRACIŁ**, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. To bowiem jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym (...).” Ew. Jana 6, 39-40

Janusz Zych